

# Jan Wolski

---

## Tragizm ludzkiego grzechu

---

Łódzkie Studia Teologiczne 5, 219-226

---

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JAN WOLSKI

## TRAGIZM LUDZKIEGO GRZECHU

„[...] dramat dzisiejszego człowieka,  
podobnie jak człowieka wszystkich czasów,  
polega na tym, że przypomina sytuację  
z czasów wieży Babel”.

(Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, nr 13)

*Aby odpowiedzieć na postawiony w temacie artykułu problem, należałoby zastanowić się najpierw, czym jest grzech w swoim najgłębszym wymiarze? Co jest jego przyczyną i istotą? Jakie niesie ze sobą skutki? Wydaje się uzasadnione przypatrzenie się wymiarom grzechu, zarówno pierwotnego, jak i śmiertelnego, bo na tej płaszczyźnie najlepiej uwidacznia się wielkość i tragizm popełnianego przez człowieka zła<sup>1</sup>.*

### 1. GRZECH A SUBIEKTYWNE DOBRO

Popęlnienie grzechu jest możliwe dzięki wolnej woli człowieka. W działaniu, człowiek w naturalny sposób ukierunkowany jest ku spełnianiu dobra. Osiągnięcie go, jawi się działającemu jako element fascynujący, upragniony i pełen powabu, dlatego staje się jednocześnie motywem działania. Jest to naturalne i nieugaszone pragnienie człowieka, który siłą natury pociągany jest ku dobremu, że jeśli nawet czyni zło, nie czyni tego inaczej jak tylko z powodu, iż to co zamierza, jawi się najczęściej w postaci subiektywnego dobra.

Owa iluzoryczność dobra, która w rzeczywistości jest złem, wynika z tego, że rozum i wolna wola człowieka są ograniczone i nie są w stanie uchwycić, pojąć i ocenić w sposób adekwatny i pełny dobra oraz zła. I tu jawi się konieczność autorytetu, który właściwie wskazywałby, co jest dla człowieka właściwym dobrem. Pierwszym takim autorytetem jest sam Bóg, który na różne sposoby przekazuje człowiekowi odwieczną prawdę o dobru. Czyni to poprzez swoje *Słowo*,

---

<sup>1</sup> Na temat terminologii i rozumienia grzechu zob. artykuł: L. Stachowiak, *Grzech. W Piśmie Świętym*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. VI, Lublin 1993, k. 265–267; S. Rosik, *Grzech w świetle antropologii biblijnej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, XIV (1986), s. 57–97.

czyli Biblię, czyni to poprzez głos sumienia, czy poprzez inne autorytety, które starają się poznać Jego wolę i nauczać w Jego imieniu.

## 2. SKUTKI GRZECHU

Efektom grzechu jest tak zwane *malum poenae*, które staje się udziałem ze względu na *malum culpae*. Można by uczynić długą listę destrukcyjnych skutków, jakie niesie ze sobą popełnienie grzechu<sup>2</sup>. Do najistotniejszych należy zaliczyć zmniejszenie woli do spełniania dobra moralnego i pogłębienie skutków grzechu pierwotnego, które często bywają nazywane zranieniem natury ludzkiej. Teologia do najważniejszych zalicza: osłabienie zdolności poznania przez umysł prawdy, zwłaszcza tej religijnej; skłonność woli ku czynieniu zła; słabość woli i pożądlivość jako zaburzenia w sferze emocjonalnej działającego.

Jedno trzeba powiedzieć wyraźnie. Jakkolwiek wielkie byłyby skutki grzechu, nie mogą być one przypisywane Bogu, który powodowałby je poprzez specjalną interwencję w istniejącym świecie grzechu. Myśl biblijna jest klarowna. Nie można zanegować, że czasem Bóg tak działa w historii zbawienia, iż można wskazać na pewne kary czy zło fizyczne, które ma charakter pedagogiczny, leczący, aby grzesznik nawrócił się i żył<sup>3</sup>. Jest to jednak zawsze zło natury fizycznej, nigdy moralnej. Można przyjąć, że w Bożych planach, istnieją swego rodzaju wewnętrzne kary, które „mszczą się” na tym, który dopuszcza się zła, ale nie da się przyjąć, że skutkiem grzechu, byłyby swego rodzaju kary jako specjalny efekt Bożego działania *ad extra* człowieka. Nie mówimy tutaj oczywiście o karze za grzech czy o sprawiedliwości, bo to jest oddzielne zagadnienie, lecz jedynie o ubocznych skutkach grzechu.

Pojęcie grzechu jest ściśle związane z pojęciem winy. Dwa wymienione elementy odnoszą się do tej samej rzeczywistości chociaż dotyczą różnych aspektów. Grzech implikuje, czy też prowadzi m.in. do poczucia moralnej winy, a ta z kolei zakłada zawsze grzech. Te dwa elementy występują zawsze razem. Grzech oznacza, że popełniony został pewien akt moralnie zły. Wina podkreśla zaś fakt, że człowiek jest odpowiedzialny przed Bogiem za zło, którego się dopuścił; a zło, zostaje przypisane człowiekowi gdyż on, powinien działać na sposób odpowiedzialny<sup>4</sup>.

**Utrata ściślejszej relacji Bóg – człowiek.** Grzech niszczy życiodajną i nadprzyrodzoną więź z Bogiem. Niweczy istotne relacje pomiędzy człowiekiem i Bogiem. Najwyraźniejszym tego przykładem jest grzech pierwotny i jego dramatyczny skutek, a jest nim przekreślenie pierwotnej intymnej więzi, która istniała

<sup>2</sup> Na temat istotnych wymiarów i skutków grzechu zob. pracę: J. Płatek, *Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania*, Częstochowa 1996, s. 34–60.

<sup>3</sup> Zob. Ez 18, 23. Por. Mdr 1, 13; Łk 15, 7.10.32; J 8, 11; Rz 11, 32; 2 P 3, 9.

<sup>4</sup> Zob. H. Fischer, *Der Schuldbegriff im Kontext heutiger theologischer Anthropologie*, [w:] *Handbuch der christlichen Ethik*, t. 3, Freiburg 1982, s. 166.

w raju. Jej zerwanie Biblia nazwie wypędzeniem z raju pierwszych rodziców (zob. Rdz 3, 23)<sup>5</sup>. Jest to moment istotny, od tej bowiem chwili zmieniła się całkowicie relacja między Bogiem a człowiekiem, która między innymi stanowi o ludzkiej godności. Zniknęła dotychczasowa swoista relacja najdoskonalszego ziemskiego stworzenia ze Stwórcą, którą można by nazwać *zażyłością*. Po grzechu, Adam i Ewa skryli się przed Bogiem (zob. Rdz 3, 8). Człowiek, gdy wzgardził Bogiem, następnie ucieka od Niego. Pragnie sam o sobie stanowić i osobiście określać co jest dla niego dobre, a co złe<sup>6</sup>: „Wypędzenie z raju będzie ratyfikacją tej woli człowieka, który dopiero wtedy zrozumie, że ostrzeżenie Boga nie było kłamstwem”<sup>7</sup>. Grzech nieposłuszeństwa sprzeciwił się Bożemu prawu miłości. Był pysznym pragnieniem stanowienia o sobie, nie liczącym się z zamiarami Stwórcy. Każdy grzech ma swój rys lekceważenia i nieposłuszeństwa w odniesieniu do Boga<sup>8</sup>: „Grzech jako zerwanie z Bogiem, jest aktem nieposłuszeństwa stworzenia, które przynajmniej w sposób pośredni, odrzuca Tego, od którego pochodzi i który utrzymuje je przy życiu; jest to zatem akt samobójczy”<sup>9</sup>.

Grzech jest zrywaniem przymierza z Bogiem, o którym tak często mówili starotestamentalni prorocy. Nazywany był często niewdzięcznością i niewiernością względem Boga. Rozumiany jako zło ludzkiej pychy czy zarozumiałości. Ujmowany też jako wrogie nastawienie do swego Stwórcy, którego bunt uwiadaczał się w sercu człowieka.

Początkowy stan Boga z człowiekiem, to znaczy stan przyjaźni, zaufania i swoistej zażyłości, przez zło, zostaje zerwany. Następuje tragiczne przerwanie fascynującej miłości pomiędzy Stwórcą i stworzeniem. Człowiek, który został powołany do istnienia, by budować więź i relację z Bogiem, niszczy ją<sup>10</sup>. Tak jak grzech pierwotny był swoistym powiedzeniem Bogu *nie* wobec Jego woli, tak też każdy grzech, jest ciągłym powtarzaniem, echem, tamtego *nie*. Grzech oznacza zatem dążenie

---

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat zobacz: L. Balter, *Problem reinterpretacji skutków grzechu pierwotnego w człowieku*, [w:] *Zło w świecie* (Kolekcja Communio nr 7), Poznań 1992, s. 247–293; A. Görres, *Psychologiczne uwagi o grzechu pierwotnym i jego następstwach*, „Communio”, 64 (1991), s. 63–75.

<sup>6</sup> Por. J. Ratzinger, *Creazione e peccato*, Milano 1987<sup>2</sup>, s. 50–57; P. Schoonenberg, *Man and Sin*, Indiana 1965, s. 8.

<sup>7</sup> S. Lyonnet, *Grzech*, [w:] *Słownik teologii biblijnej* (pod red. X.L. Dufour), Poznań–Warszawa 1982, s. 302–303. Zob. też J. Pryszyński, *Z teologicznej problematyki grzechu, waga problemu, historia pojmowania, próby określenia*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, XIV (1988), s. 37–56.

<sup>8</sup> Zob. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 70.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Reconciliatio et poenitentia*, 15. Zob. też, Z. Sareło, *Destrukcyjne skutki grzechu*, [w:] *Moralność chrześcijańska* (Kolekcja Communio, nr 2), Poznań–Warszawa 1987, s. 295–304.

<sup>10</sup> Zob. S. Virgulin, *Peccato*, [w:] *Nuovo dizionario di teologia biblica*, pod red. P. Rossano, G. Ravasi, A. Girlanda, Bologna 1989<sup>3</sup>, s. 1126–1127; D. Lafranchoni, *Peccato*, [w:] *Nuovo dizionario di teologia morale*, pod red. F. Compagnoni, G. Piana, S. Privitera, Bologna 1990<sup>2</sup>, s. 902–904.

człowieka do samostanowienia, niepodporządkowywania się miłosnej relacji z Bogiem i pragnieniem, by *być jako Bóg*. Człowiek odrzuca synostwo Boże, skutkiem czego nie widzi w Bogu ani Ojca, ani partnera swego życia. Relacja z Bogiem jawi się jako zamach i niebezpieczeństwo własnej wolności. Człowiek pragnie pozostać samowystarczalny, nie widzi potrzeby i sensu bycia dzieckiem Boga. Najlepiej oddaje to przypowieść o *synu marnotrawnym* (zob. Łk 15, 11–32), który nie pragnie być *poddanym* woli swego ojca, lecz panem samego siebie. Odrzuca relację miłości z Ojcem, pragnie pozostania w płaszczyźnie *przysługującego mu prawa*, tracąc tym samym podstawowe prawo do bycia synem.

Nadto grzesznik zamyka się na Boże wezwanie do przyjęcia i życia według Dobrej Nowiny. Odrzuca wezwanie do nawrócenia i wiary w Ewangelię (por. Mk 1, 15). Grzech jest zatem odrzuceniem wejścia na drogę prowadzącą do *Królestwa Bożego*, czy jak to opisuje w przypowieści Ewangelista św. Łukasz (14, 15–24), jest odrzuceniem zaproszenia na ucztę. Jasna jest ocena moralna tych wszystkich, którzy zaproszenie Boga odrzucają. Grzech w tym wymiarze jawi się jako pewność siebie, poświęcanie się jedynie sprawom ziemskim. Człowiek staje się jednocześnie głuchy i ślepy na najistotniejsze wezwanie, aby wejść do *Królestwa Bożego*. Jest to zatem zatrzymywanie się na problemach dnia codziennego, niezdolność patrzenia ponad horyzont życia ziemskiego. Pojawia się postawa, która jest zabieganiem o to, *by więcej mieć, niż być*.

W tym sensie można mówić, że grzech jest ślepotą, głuchotą, buntem, czy też duchowym paraliżem, powstrzymującym człowieka od szukania Boga w cudownej historii zbawienia. Jest niewdzięcznością wobec dobroci i miłości Boga. Jest lekceważeniem przymiotu świętości Boga, nienawiścią i aktem wymierzonym przeciw Niemu<sup>11</sup>.

**Autodestrukcja.** „Każdy kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8, 34). Konsekwencje zerwania więzi z Bogiem rzutują nade wszystko na samego człowieka. Stąd trzeba mówić o wymiarze indywidualnym skutków grzechu: „Grzech, będący czynem osoby, wywołuje najpierw i przede wszystkim skutki w *samym grzeszniku*: w jego relacjach z Bogiem, który jest fundamentem ludzkiego życia; w jego duszy, osłabiając wolę i zaciemniając rozum”<sup>12</sup>, jest on „faktem głęboko osobistym”<sup>13</sup>.

Iluzoryczne dobro, przynosi nade wszystko szkodę samemu człowiekowi: „Grzech pomniejsza człowieka, odwodząc go od osiągnięcia pełni zbawienia” (KDK, 13). Jest przyczyną jego degradacji osobowościowo-duchowej. Godzi w istotne dobro osoby, podważa jego godność i wartość jako człowieka<sup>14</sup>. Zamyka go na Boga, czyni z człowieka istotę egoistyczną i wyalienowaną, powoduje jednocześnie to, co nazywa się zatwardziałością serca.

<sup>11</sup> Por. S. Rosik, dz. cyt., s. 84.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, 16.

<sup>13</sup> Tamże, 31. Zob. też D. Lafrancioni, dz. cyt., s. 904–907.

<sup>14</sup> Por. S. Olejnik, *Teologia moralna fundamentalna*, t. 3, Warszawa 1988, s. 218.

Wewnętrzne rozdarcie, jakie czyni grzech, uniezdalnia człowieka do prawdziwego miłowania Boga, innych i siebie samego. „Pojawia się pustka wewnętrzna, poczucie bezsensu istnienia, niezdolność do prawdziwej miłości. Taki człowiek staje się po grzechu agresywny. Wewnętrznie ubożeje i rujnuje siebie”<sup>15</sup>. Można zatem twierdzić, że grzech niszczy w człowieku jego wymiar nie tylko duchowy, ale również cielesny i społeczny. Jest samodegradacją i samozniszczeniem prowadzącym do duchowej śmierci. Skutkiem najtragiczniejszym grzechu jest bowiem śmierć (zob. 1 J 5, 16–17)<sup>16</sup>.

Nadto w grzeszniku powstaje skłonność do zła, która jest powodem wielu innych grzechów. Oddziela go od ostatecznego celu. Niszczy harmonię istniejącą w sumieniu, tworzy wewnętrzne podziały i rozbieżności. Poniża człowieka i staje się przeszkodą na drodze jego duchowej doskonałości: „Na ile człowiek zapomina o sobie, na tyle siebie odnajduje, na ile udziela się innym, na tyle sam się wzbogacza”<sup>17</sup>.

Można zatem mówić, że grzech jest zdradą wolności, choć nie jej całkowitym zatraceniem. Tak jak grzesznik, w sposób całkowity przez grzech nie oddzieliła się od Boga, bo choć jest *synem marnotrawnym*, pozostaje zawsze synem, zagubionym, ale wciąż przez Ojca oczekiwanym i poszukiwanym. Bóg nadal rozpoznaje w nim swego syna, rozpoznaje w nim swój obraz. Grzesznik staje przed Bogiem, choć już w całkiem innej relacji.

**Spoleczny skutek zła.** Grzech człowieka nie może godzić bezpośrednio w Boga, z racji Jego absolutnej transcendencji wobec świata. Grzech jest jednak nie tylko zerwaniem więzów człowieka z Bogiem, ale w całym swym wymiarze rzutuje na stosunki międzyludzkie. Konsekwentnym skutkiem grzechu jest bowiem skłócenie ludzi między sobą. Widać to najlepiej na przykładzie prarodziców. Adam oskarża Ewę przed Bogiem i czyni ją winną popełnionego grzechu nieposłuszeństwa (Rdz 3, 12). Owo skłócenie stało się dziedzictwem potomków Adama. Jan Paweł II naucza, że według opowieści o wieży Babel, grzech powoduje rozbieżności rodziny ludzkiej, które już zostało zapoczątkowane przy grzechu pierworodnym<sup>18</sup>. „Ponieważ przez grzech człowiek odmawia podporządkowania się Bogu, zburzeniu ulega również jego wewnętrzna równowaga, w jego wnętrzu wybuchają sprzeczności i konflikty. Zraniony w ten sposób człowiek niejako nieuchronnie narusza tkankę łączącą go z innymi ludźmi i ze światem stworzonym”<sup>19</sup>.

Grzech jest wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie, prawu sumienia; jest brakiem prawdziwej miłości względem Boga i bliźniego z powodu niewłaściwego przywiązania do pewnych dóbr. Rani on naturę człowieka i godzi w ludzką solidarność<sup>20</sup>. Niszczy on nie tylko więzy pomiędzy Bogiem i człowie-

<sup>15</sup> J. Płatek, dz. cyt., s. 56.

<sup>16</sup> Zob. komentarz do tego tekstu: J. L. McKenzie, *Dictionary of the Bible*, London 1965, s. 820.

<sup>17</sup> S. Rosik, dz. cyt., s. 86.

<sup>18</sup> Zob. Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, 15.

<sup>19</sup> Tamże. Zob. też K. Schelkle, *Teologia Nowego Testamentu*, t. 3, Kraków 1984, s. 35–42.

<sup>20</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1849.

kiem, ale wpływa destrukcyjnie na relacje międzyludzkie, wspólnotowe<sup>21</sup>. Zło zmienia nie tylko nastawienie grzesznika do Boga, ale i do drugiego człowieka. Pod pewnym względem staje się zniekształceniem, czy wręcz zaprzeczeniem obrazu Boga. Grzech powoduje wyalienowanie i wyizolowanie się człowieka.

Adhortacja *Reconciliatio et paenitentia*, wskazuje na trzy rodzaje grzechów o wymiarze społecznym. Wszelkie zło, choćby popełniane było w największej skrytości i odnosiło się tylko do popełniającego go, ma swój wymiar społeczny: „Każdy grzech rzutuje z mniejszą lub większą gwałtownością, z mniejszą lub większą szkodą na całą strukturę kościelną i na całą ludzką rodzinę” (nr 16). Zaden człowiek nie jest *samotną wyspą*. Każde jego dobre, a tym bardziej złe działanie ma swój rezonans we wspólnocie, w której żyje. I to jest pierwszy wymiar społecznego grzechu i każdy moralnie zły czyn zawiera go. Jest to zrywanie więzów międzyludzkich.

Drugim rodzajem grzechów są te, które z natury i bezpośrednio skierowane są przeciw bliźniemu czy godzące w dobro całej wspólnoty. Są wymierzone przeciw prawom i godności człowieka i społeczności. Wreszcie trzecia grupa, to zło pojawiające się pomiędzy poszczególnymi wspólnotami ludzkimi, których przykładem znamienym może być *walka klas*, konflikty wojenne, czy też na szeroką skalę wymierzone akty terrorystyczne.

„Na tajemnicę grzechu składa się podwójna rana, którą grzesznik otwiera w sobie i w stosunkach z bliźnim. Stąd można mówić o grzechu *osobistym i społecznym*: pod pewnym względem każdy grzech jest *osobisty*; pod pewnym zaś – każdy grzech jest *społeczny*”<sup>22</sup>. Grzesznik stawia siebie w centrum, pragnie zaspokojenia swoich pragnień i dążeń, posługuje się przy tym bogactwem, władzą i przyjemnościami, nie myśli i nie zwraca przy tym uwagi na żyjących wokół niego. Inni stają się jedynie przedmiotami i narzędziami jego działania. I w ten sposób tworzy swoiste *grzeszne struktury*, do których pragnie włączyć także innych.

Skutkiem grzechu jest więc odrzucenie powołania człowieka do budowania więzów miłości i wspólnoty. Grzesznik już nie troszczy się o innych, budzi się w nim bowiem egoizm, a w konsekwencji również zazdrość i nienawiść do drugiego człowieka. Grzech niszczy nade wszystko zdolność miłowania; dotyczy to zarówno Boga, jak i człowieka. Jest to zatem niszczenie tego, co stanowi istotę człowieczeństwa. Człowiek już nie przynosi tego, co Pismo Święte nazywa owocem Ducha<sup>23</sup>, lecz to co jest uczynkiem z ciała<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Zob. Rdz 4,8 i 4,23–24. Biblia bardzo jasno uwydatnia, że każde wykroczenie przeciw człowiekowi lub całej społeczności przez Boga jest uznawane jako grzeszne. Zob. np. Am 1, 3–2, 8; 5, 10; Iz 5, 8–25; Mi 2, 1–5.

<sup>22</sup> Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, 15.

<sup>23</sup> Jest nim: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22–23).

<sup>24</sup> Z ciała rodzą się: „nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne” (Ga 2,19–21).

Grzech jest elementem niszczącym braterstwo i podstawy życia między ludźmi: „Człowiek znajduje swą prawdziwą pełnię i prawdziwe »ja« w swych relacjach typu »ty-my-ja«. Gdy jednak traci łaskę i pokój, które pochodzą od Boga, staje się coraz bardziej niezdolny do wykroczenia poza siebie i do ustanowienia autentycznych stosunków z innymi»<sup>25</sup>.

**Wymiar eklezjalny i kosmiczny.** Z powodu grzechu pierwotnego, ziemia została *przeklęta* (zob. Rdz 3,18). Nastąpiło zniekształcenie stosunku człowieka do świata. Każdy grzech ma również i swój wymiar kosmologiczny, jako że narusza pierwotną harmonię pomiędzy człowiekiem a przyrodą<sup>26</sup>. Zostaje naruszony właściwy stosunek do świata polegający na antagonizmie.

Coraz częściej, i słusznie, traktuje się każdy grzech w jego płaszczyźnie eklezjalnej i kosmicznej. Ten pierwszy element był już podkreślany w pierwotnym Kościele, dziś słusznie powraca. Każdy grzech jest raną zadaną całej wspólnotcie Kościoła (por. *Lumen gentium*, 11)<sup>27</sup>. Można mówić, pisze Jan Paweł II, o wspólnotcie grzechu: „dusza, która upada przez grzech, pociąga za sobą Kościół i w pewien sposób cały świat»<sup>28</sup>. Zło dotyka w pewien sposób wszystkich członków Kościoła, ponieważ każde zło, w jakiś sposób promieniuje na innych. Jest ono wymierzone też przeciw wezwaniu do świętości zbawczej wspólnoty. Nadto „każdy grzech chrześcijanina sprawia, że Kościół staje się przez to »mało czytelnym znakiem« i »mało skutecznym narzędziem« w realizacji misji zbawczej. Przez grzech cała wspólnota Kościoła staje się coraz mniej wiarygodna w oczach współczesnego świata»<sup>29</sup>.

### 3. PRZEZWYCIĘŻENIE GRZECHU

To co jest istotne w biblijnym ujęciu grzechu, to fakt, że grzech rozumiany jest zawsze w relacji do Boga. Grzech w całej swej rozciągłości jest pojęciem religijnym, a nie tylko moralnym. O grzechu można mówić jedynie w relacji między człowiekiem a Bogiem. Jak pisze Jan Paweł II: „W istocie bowiem tylko człowiek stojący przed Panem może uznać swój grzech i dostrzec cały jego ciężar»<sup>30</sup>.

To prawda, w długim procesie sekularyzacji, to co Boże, powoli zaczyna zanikać w świadomości człowieka. Nie brak dzisiaj przedstawicieli społeczności, którzy uważają się za ateistów czy agnostyków. Wiodą życie tak, jakby Bóg nie istniał, a to prowadzi do zanikania żywej relacji między człowiekiem i Bogiem i w konsekwencji prowadzi do zaniku poczucia grzechu.

<sup>25</sup> P. Góralczyk, *Społeczny wymiar grzechu*, „Communio”, 4 (1984), s. 38.

<sup>26</sup> „... przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu” (Rdz 3, 17).

<sup>27</sup> Zob. E. Querello, *L'amore e il peccato*, Bologna 1971, s. 50–57.

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, 16.

<sup>29</sup> W. Polak, *Powolani w Chrystusie*, Gniezno 1996, s. 141. Zob. też M. Vidal, *L'atteggiamento morale. Morale fondamentale*, t. 1, Assisi 1990<sup>2</sup>, s. 511–512.

<sup>30</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 21.



Grzech jest swego rodzaju wyborem człowieka skierowanym przeciwko Bogu, jeśli w ogóle można użyć takiego określenia<sup>31</sup>. Grzech jest bowiem zawsze rozumiany w odniesieniu do Boga, choć może być wymierzony przeciw Niemu samemu, przeciw drugiemu człowiekowi, ale zawsze swoim skutkiem dotyka przede wszystkim tego, kto go popełnia.

Grzech ma zatem charakter społeczny, gdyż wpływa destrukcyjnie na stosunki międzyludzkie. Powinien być jednak traktowany i rozumiany jako rzeczywistość na płaszczyźnie religijnej. „Problematyka grzechu dotyka podstawowego odniesienia człowieka do osobowej i transcendentnej Rzeczywistości Bożej, a więc finalizmu wiary i miłości nadprzyrodzonej”<sup>32</sup>. Grzech widziany jest jako gorzkie odniesienie do zdradzonej miłości, dlatego zawsze będzie nosić w sobie smutek serca.

Jaki jest ostateczny skutek grzechu widzimy to najlepiej na przykładzie przypowieści o *synu marnotrawnym*: roztrwonienie dobra, które człowiek uprzednio posiadał; zamiast spodziewanej i oczekiwanej wolności doznawanie rozgoryczenia i upokarzającej zależności od innych. Choć sytuacja jest tragiczna, Bóg wierny swoim obietnicom, pozostaje zawsze *Miłosiernym Ojcem* czekającym na powrót syna. Pomimo zła i buntu, jaki człowiek wykazuje poprzez grzech, Bóg pozostaje wierny w swojej miłości do człowieka, kocha go tak jak było na początku, kiedy zainicjował osobistą, interpersonalną relację i więź miłości i zbawienia. Bóg pragnie prawdziwej wolności człowieka i jego wyzwolenia z największej niewoli, jaką jest grzech.

Używając niewłaściwie swej wolności, człowiek może zgrzeszyć i złamać w ten sposób osobiste przymierze z Bogiem, ale Stwórca pozostaje zawsze wierny swoim obietnicom i zawartemu z człowiekiem przymierzemu miłości. Bóg zawsze pozostaje gotowy do dialogu z synem. Człowiek może uważać, czy też traktować Boga jako swego przeciwnika czy rywala, lub też jako tego, który ogranicza ludzką wolność. Bóg jednak widzi człowieka zawsze jako syna i otacza go nieustanną i bezwarunkową miłością.

## LE TRAGIQUE DU PÉCHÉ HUMAIN

### Résumé

L'article veut caractériser l'essence du péché. On présente donc ses causes et ses effets. On analyse les effets du péché en relation avec Dieu, soi-même, envers la société.

L'article analyse aussi la dimension ecclésiastique et cosmique du péché. Tout cela sert à présenter la grandeur et la tragique du mal fait par l'homme.

<sup>31</sup> Zob. A. V ö g t l e, *Sünde*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, pod red. J. Höfera, K. Rahnera, Freiburg 1957–1967<sup>2</sup>, t. IX, k. 1174–77.

<sup>32</sup> S. W i t e k, *Sakrament pojednania*, Poznań–Warszawa 1979, s. 30.